



**Po zarzuceniu idei wydawania rocznika piłkarskiego (na szczęście – idea odrodziła się) Andrzej Gowarzewski zainwestował swoje siły w niezwykle projekt na 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Postanowił wydać serię książek, dokumentującą historię zmagania o mistrzostwo Polski. W założeniu miało powstać osiem tomów – cztery białe i cztery czerwone. Wiadomo już jednak, że tomów będzie dużo więcej. Latem 2018 r. ukazał się piąty z nich, dokumentujący rozgrywki ligowe w latach 1956-1962.**

Andrzeja Gowarzewskiego miłośnikom historii polskiej piłki nożnej przedstawiać nie trzeba. Postać wybitna, nietuzinkowa, ale i dość kontrowersyjna. Z pewnością stworzył markę, której póki co nikt jeszcze nie dorównał. Założone przez niego Wydawnictwo GiA oficjalnie rozpoczęło działalność 1 czerwca 1991 r. w Katowicach. Jednak przez wiele lat wcześniej Andrzej Gowarzewski pracował nad budową niezwykłego archiwum, docierał prywatnie do przedwojennych piłkarzy, do których nikt wcześniej ani później nie dotarł. Stworzył „bazę”, na podstawie której może publikować książki, których inni z pewnością by nie publikowali. Tylko on rozmawiał, i to kilka razy, z Ernestem Wilimowskim (wciąż czekamy na jego biografię!), nie wymieniając innych niezwykle zasłużonych dla polskiego futbolu, lecz zapomnianych postaci. Wydawnictwo GiA to po prostu wielka jakość w kwestii dokumentowania polskiej historii – trzeba oddać Gowarzewskiego, co cesarskie.

Opisanie zmagania o mistrzostwo Polski miało zająć osiem tomów. Białe to biografie wszystkich piłkarzy ligowych za dany okres (ale też działaczy czy trenerów), natomiast czerwone zawierają opisy statystyczne występów każdej drużyny z osobna, sezon po sezonie. Historię zmagania o MP autorzy podzielili na cztery okresy: 1920-1939 (do wybuchu drugiej wojny światowej), 1946-1962 (do zmiany systemu z wiosna-jesień na jesień-wiosna), 1962-1981 (do wprowadzenia stanu wojennego) i od 1981 do czasów dzisiejszych. Szybko plany trzeba było zweryfikować, z bardzo prozaicznego powodu:

***Z przerażeniem stwierdziliśmy, że nie mieścimy się w jednym tomie z prezentacją rozgrywek wszystkich sezonów do 1962. Stąd podział na dwa tomy serii „czerwonej”. Ta sama historia tyczy się dwóch następnych etapów, a wszystko wskutek „oczywiście oczywistemu” niedopatrzaniu redakcyjnego gremium. Licząc sezony i kluby dla ustalenia objętości poszczególnych tomów – przeoczyliśmy, jak jeden mąż, fakt, że każdy klub potrzebuje rozkładówki, czyli dwóch stron, a nie jednej. Tym elementarnym niedopatrzaniem tworzy się historia encyklopedii – historia ludzkiej niedoskonałości, ale i serii MISTRZOSTWA POLSKI. STULECIE. (s. 6)***

Na chwilę obecną w planach jest łącznie 11 tomów, ale znając życie, pewnie będzie więcej. Raczej ciężko się spodziewać, że okres od 1981 r. do czasów obecnych uda się zmieścić w ledwie trzech tomach. Niestety całe przedsięwzięcie zostało lekko wstrzymane, choć autor ma słuszne wytłumaczenie; startował z projektem po decyzji o zaprzestaniu wydawania rocznika i wydawało się, że od tej pory będzie to jego główna działalność. W międzyczasie (na szczęście!) nawiązał współpracę z PZPN, czego owocem jest wznowienie rocznika i publikacja trzech jubileuszowych albumów (Puchar Polski, Reprezentacja, Polski Związek Piłki Nożnej). Stąd też lekki poślizg w serii „Mistrzostwa Polski. Stulecie” i opisywany tutaj tom 5. (55. w ogóle w Encyklopedii Piłkarskiej), wydany latem 2018, jest jak na razie ostatnim.

Opisuje on sezony ligowe 1956, 1957, 1958, 1959, 1960 i 1961 i okrojony, trwający zaledwie pół roku, sezon 1962. Po nim nastąpił pierwszy w systemie jesień-wiosna 1962/1963, od którego zacznie się kolejna część „Mistrzostw Polskie. Stulecie”. Schemat jest identyczny jak w dwóch poprzednich tomach „czerwonych” – każdy klub w każdym sezonie ma swoją „rozkładówkę”, czyli tabelkę ze wszelkimi niezbędnymi statystykami. Do tego zawsze dołączone są zdjęcia, bardzo często także jakieś ciekawostki. Jak choćby taka, że w przypadku Polonii Bydgoszcz dużo łatwiej było znaleźć zdjęcie piłkarzy z lat 50. z pochodzącego pierwszomajowego niż standardową fotografię drużyny. Przyzwyczajeni jesteśmy, że Andrzej Gowarzewski swoje „prywatny” załatwia na końcu książki, ale w niektórych przypadkach nie może się powstrzymać przed „wbijaniem szpilek” w opisach sezonu:

***Bez śląskich „niewdzięczników”, co to na Łazienkowskiej „nauczyli się” – jak twierdzi jeden z podstołecznych znawców, uczciwy w swych ocenach inaczej – nie tylko kopać piłkę, ale i używać sztućców przy stole (sic!), Legia spadła poza podium. Gdy zabrakło „poborowych”, nawet sam „Kici” Brychczy nie potrafił utrzymać ryżu. (s. 48)***

I to wszystko na rozkładówce dokumentującej sezon 1957 w wykonaniu warszawskiej... „Gwardii”. Andrzej Gowarzewski nie podaje nazwiska dziennikarza „uczciwego inaczej”, ale można się domyślać, że chodzi o redaktora z miasteczka, które obecnie jest już jedną z dzielnic Warszawy. Zresztą tenże „podstołeczny znawca” kiedyś mocno współpracował z Encyklopedią Piłkarską FUJI i w tomach z lat 90. znajdziemy wiele jego tekstów. Poza tym jednak „właściwa” część książki to przede wszystkim dokumentacja sezon po sezonie, drużyna po drużynie, choć zawsze z charakterystycznym dla autora „pazurem”. Szczegółowość i dokładność statystyk budzi respekt, znajdziemy też wśród nich niezwykle „historyjki”, jak np. wspaniałą serię napastnika Odry Opole Engelberta Jarka, który nigdy nie zmarnował rzutu karnego w polskiej lidze (a strzelał 18 razy). Zresztą do tego wszystkiego stali czytelnicy wydawnictw GiA są przyzwyczajeni.

Zupełnie inny charakter ma znajdujący się przy końcu książki rozdział „Szelontanie w Gowie, czyli główki Gowarzewskiego”, podtytuł „GiA włamuje się do mózgów”. Już sama lektura tytułu zapowiada rzeczy niecodzienne. Andrzej Gowarzewski daje tutaj upust swoim poglądom na tematy przeróżne, przeważnie krytykuje wielu kolegów po fachu, wylewa stare żale, ale też i docenia, dziękuje, kiedy w jego mniemaniu ktoś na to zasługuje. Oczywiście motywem przewodnim jest piłka nożna, ale pojawia się także, swoją drogą bardzo ciekawy i trafny, komentarz do wydarzeń politycznych pierwszej połowy roku 2018:

***W czerwcu odtrąbiono niesłychane wydarzenie, a przy tym sukces Polaków i Żydów, po podpisaniu deklaracji przez premierów obu krajów. Gdy podczas styczniowej rocznicy wyzwolenia obozu Auschwitz, skrzekliwy głos ambasadora rozpetał burzę, jakiej w świecie od dawna nie było, zdawało mi się, że należę do narodu oprawców. Okazało się, po deklaracji, że tak nie jest. Uwierzę jednak w dobre intencje obu stron, znaczy – obu narodów, gdy oprócz ścigania antysemityzmu (w Polsce) będzie się ścigać antypolonizm (w Izraelu). Poczekam, może się doczekam, choć z mlekiem matki, jak obrażano mój naród, dawno się rozstałem.***

***PS. A pomnik katyński w Jersey City (...), mimo ambitnych starań żydowskiego burmistrza tego miasta pozostanie na eksponowanym miejscu. Ot, burmistrzowi się nie powiodło, choć przecież uwielbia Polaków, jak wyraził się o marszałku senatu RP.***  
(s. 248)

Recenzje kolejnych tomów wydawnictw GiA generalnie muszą być do siebie podobne. Nie można nie doceniać wspaniałej pracy Andrzeja Gowarzewskiego i spółki; publikacje te, oparte na budowanym przez lata archiwum, prezentują dzieje polskiej piłki na poziomie szczegółowości niedostępnym dla innych. Co ciekawe, powstała pewna grupa antyfanów Gowarzewskiego, którzy za punkt honoru stawiają sobie wytykanie mu błędów (które oczywiście się zdarzają). Z drugiej strony, szef Wydawnictwa GiA do najłatwiejszych ludzi nie należy, wielu chętnych do współpracy pasjonatów potraktował obcesowo i niechęć niektórych można zrozumieć.

Pozostawiając te wszystkie „środowiskowe niesnaski”, których świadectwo znajdziemy zawsze na końcu każdego tomu Encyklopedii – publikacje Andrzeja Gowarzewskiego to najwyższa polska i światowa półka, co mniej lub bardziej chętnie każdy musi przyznać. Oprócz świetnej treści piękna jest również forma: setki dokładnie opisanych zdjęć, ładna kolorystyka i graficzna prezentacja statystyk, a do tego twarda okładka i całość w papierze kredowym. Można myśleć różnie o Gowarzewskim, ale nie można zajmować się polską piłką nożną bez jego publikacji. Czekamy z niecierpliwością na kolejne tomy „Mistrzostw Polski. Stulecie”, jak i w ogóle na wszelkie jego książki.

**BARTOSZ BOLESŁAWSKI**

Tom 55. Encyklopedii Piłkarskiej FUJI można kupić [tutaj](#).